

# Kaganiec, Schizofrenia

Mijamy się w pobliżu nagich ścian  
Nie spoglądam ci w oczy  
Czasami chęć być sam  
Wśród zamkniętych drzwi  
Nie widzimy się  
A może wcale nie ma nas  
Czasami twa obecność  
Tak przeraża mnie  
Że całe noce nie śpię bo wiem  
Że jutro ujrę cię  
Chcę pozostać sobą  
Chcę jakoś temu sprostać  
By móc usunąć z głowy twoją postać  
By móc usunąć z głowy twoją postać  
Schizofrenia  
Ta choroba zniszczy mnie  
Ta urojona postać ciągle prześladowuje mnie  
Omamy i iluzje wykańczają mnie  
W tych czasach lobotomia nawet nie uwolni mnie  
Jak mam się ze światem kontaktować  
Kiedy nie wiem czy rzeczywisty widzę świat  
Jak mam przy tym nie zwariować  
Kiedy nie wiem kto jest kto  
Odejdź proszę  
nie oddam ci tych chwil  
Chcę cieszyć się swym życiem  
A do tego nie potrzebuję cię  
Odejdź proszę tak ci radzę  
Dzięki przyjaciołom jakoś se poradzę  
Dzięki przyjaciołom jakoś se poradzę  
Schizofrenia  
Ta choroba zniszczy mnie  
Ta urojona postać ciągle prześladowuje mnie  
Omamy i iluzje wykańczają mnie  
W tych czasach lobotomia nawet nie uwolni mnie